

fernsehkanzel

Ambona telewizyjna z 01.07.2017 (Nr 1153)

„ Ciało także należy do Pana”

Pastor Wolfgang Wegert ©

Kazanie: „I mieszkał Józef w Egipcie, sam i dom ojca jego, a żył Józef sto i dziesięć lat. I oglądał Józef syny Efraimowe aż do trzeciego pokolenia. Synowie też Machyra, syna Manasesowego, porodzili się na kolanach Józefowych.

I rzekł Józef do braci swej: Ja umrę, ale Bóg zapewne nawiedzi was, i wyprowadzi was z ziemi tej do ziemi, którą przysiągł Abrahamowi, Izaakowi i Jakóbowi.

I poprzysiągł Józef syny Izraelowe, mówiąc: Gdy was nawiedzi Pan Bóg, wynieście też kości moje stąd. I umarł Józef, mając sto i dziesięć lat; którego namazawszy wonnemi maściami, włożono do trumny w Egipcie.

(1 Mojżeszowa 50,22–26).

Gdy Józef 8 lat po śmierci swojego ojca odszedł z tego świata, przyjął od braci złożoną mu przysięgę, że nie pochowają go w Egipcie, ale zachowają jego kości i zabiorą je ze sobą do Kanaanu, gdy się będą później wyprowadzać. Odnosi się do tego List do Hebrajczyków: „Przez wiarę wspomniął umierający Józef o wyjściu Izraelitów i dał polecenie dotyczące swoich kości”(Hebrajczyków 11,22).

Wiara na łożu śmierci

Jaką wiarę Biblia podkreśla od początku w takich mężczyznach jak Izaak i Józef? To jest ich wiara na łożu śmierci. Porównaj wersety 20,21 i 22 w Liście do Hebrajczyków 11. Wiele aktów wiary Józefa i wiele wydarzeń z jego życia mogłyby zostać wspomnianych w Biblii. Gdybym osobiście mógł wybrać jedno wydarzenie z życia Józefa do listy bohaterów wiary w Hebrajczyków 11, byłaby to wierność Józefa, gdy żona Potifara próbowała go uwieść, albo jego cierpliwość, kiedy szafarz zapomniał o nim w więzieniu no i oczywiście jego przebaczenie braciom ich przestępstwa. Ale nigdy nie przyszłoby mi do głowy, aby postanowienie Józefa dotyczące jego kości umieścić jako szczególny akt wiary. Biblia nie wspomina jednak o żadnym innym wydarzeniu z życia Józefa w tym fragmencie, poza tym jednym.

Bóg ocenia inaczej

Po tym poznajemy, że Bóg ocenia zupełnie inaczej niż my. To, co my często postrzegamy jako czyn bohaterskiej wiary, nie musi być wcale w Jego oczach aż tak bohaterski. Często postrzegamy wiarę z powodu aktów mocy, jako udowodnioną i przeoczamy przy tym to, co jest o wiele ważniejsze dla Boga. Jeśli będą świadectwa wiary w niebie, wtedy będziemy zdziwieni, że dawniej niepozorne dzieci boże tam u góry otrzymują wielkie wyróżnienia, podczas gdy wielkie imiona mogą czuć się przy nich bardzo rozczarowane.

W świecie, ale nigdy z tego świata

Dlaczego więc, akurat było policzone w rozdziale Bohaterów wiary, że Józef myślał o swoich kościach? On spędził tylko kilka lat dzieciństwa w swoim domu rodzicielskim i w swojej ojczyźnie Kanaan. Dlatego można powiedzieć, że spędził on w Egipcie całe swoje życie. Przez około 100 lat mieszkał tam jako emigrant. W Egipcie przeżył lata cierpień, ale także zrobił karierę męża stanu. Tam ożenił się i miał dzieci, doczekał się ich potomków do trzeciego pokolenia, jeśli chodzi o miejsce zamieszkania, w rzeczywistości był bardziej Egipcjaninem niż Izraelitom. Jednak w głębi serca nigdy nim nie był. Od młodości aż do 110 roku życia był i pozostał w sercu wyznawcą wiary swoich ojców, trzymając się mocno obietnic przymierza, które otrzymał od swojego Boga, że jego rodzina w przyszłości wprowadzili się do ziemi nadziei czyli do Kanaanu. I nigdy nie porzucił tej wiary. To było i zawsze pozostało w jego sercu – w dobrych i w ciężkich czasach, aż do godziny jego śmierci. Na łożu śmierci nie zmienił wiary, którą miał przez całe życie. Dlatego Józef powiedział do swoich braci: „*Wkrótce umrę, lecz Bóg nawiedzi was łaskawie i wyprowadzi was z tego kraju do ziemi, którą przysiągł dać Abrahamowi, Izakowi i Jakubowi*” (1Mojżeszowa 50,24). Potem zobowiązał ich Józef przysięgą, mówiąc do nich: „*Gdy was Bóg łaskawie nawiedzi, zabierzcie stąd kości moje!*” (25). Choć Józef żył na świecie, to nigdy nie był z tego świata. Musimy pamiętać, że przybył on do Egiptu jako samotny, młody niewolnik - bez rodziców, rodzeństwa i przyjaciół. Był zupełnie sam, obcy, ale nigdy nie stracił wiary. Zawsze miał świadomość, że Egipt nie stanie się jego ojczyzną. Również wtedy, gdy przez żonę Potifara był kuszony pożądaniami świata, pozostał wierny – co za wiara! Nawet, gdy odniósł sukces na dworze faraona i zdobył prestiż, wpływy, i bogactwa nie oderwało go to od wiary jego ojca, lecz także oparł się pokusie związanej z władzą i pieniędzmi. On na zawsze pozostał Józefem, synem swego ojca Jakuba. Nie padł ofiarą wielu bożków, które były czczone w Egipcie, miał jedyne prawdziwego Boga w swoim sercu i nie miał innych bogów poza nim. Nie poszedł na kompromis przez całe swoje życie i żył jako zdecydowany Izraelita w obcej ziemi i na końcu nie chciał być pochowany w Egipcie, tak więc czytamy: „*Józef umarł, mając 110 lat. I zabalsamowano go i włożono do trumny w Egipcie*” (26). Przez prawie 400 lat jego kości musiały czekać w Egipcie, zanim zostały zabrane do Kanaanu. Dlatego jest napisane: „*Mojżesz zabrał też ze sobą kości Józefa, gdyż ten związał synów izraelskich uroczystą przysięgą mówiąc: Gdy was Bóg łaskawie nawiedzi, zabierzcie stąd ze sobą moje kości*” (2Mojżeszowa 13,19). Dopiero, gdy dziedzictwo ziemi Kanaan zostało rozdzielone na wszystkie plemiona, kości Józefa zostały pochowane, Jak czytamy w księdze Jozuego: „*Również kości Józefa, które synowie izraelscy sprowadzili z Egiptu, pogrzebano w Sychem na kawałku pola, które nabył Jakub za 100 kesytów od synów Chamora, ojca Sychema; należało ono jako dziedziczna posiadłość do synów Józefa*” (Jozuego 24,32).

Czy zauważamy, jak cenna była wiara Józefa który wydał polecenie dotyczące swoich kości? Po całym życiu w Egipcie nie zapomniał o obietnicach Bożych i był pewien, że Bóg spełni je wszystkie. Wyraził tę wiarę, nie chcąc, aby jego kości zostały pochowane w obcej ziemi.

Czy my również żyjemy w tak mocnej wierze w obietnicę która ma nadejść w przyszłości? Czy trzymamy się mocno jedyne prawdziwego Boga w obcości tego świata? Czy wierzymy niezachwianie w Chrystusa, naszego Zbawiciela? A może uwiódł nasz styl życia „*Egiptu*”, blask jego sławy i pieniędzy? Niech naszym mottem będzie również: „*Bądź wierny aż do śmierci, a dam tobie koronę żywota*” (Objawienie 2,10). Oddaj swoje umierające ciało w ręce Boga. Pozwól niech ono mówi o przyszłym zmartwychwstaniu.

Str 3/1153/Ciało też należy do Pana

Wierzimy w całościowe zbawienie w Jezusie Chrystusie. To znaczy, nasza dusza żyje wiecznie ale także nasze kości zmartwychwstaną. W 1 liście do Tesaloniczan 4, 15-18, Paweł pisze: „*A to wam mówimy na podstawie słowa Pana, że my, którzy pozostaniemy przy życiu do przyjścia Pana nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli. Gdyż sam Pan, na dany rozkaz na głos archanioła i trąby Bożej zstąpi z nieba wtedy najpierw powstaną ci, którzy umarli w Chrystusie. Potem my, którzy pozostaniemy przy życiu, razem z nimi porwani będziemy w obłokach w powietrze na spotkanie Pana i tak zawsze będziemy z Panem. Przeto pocieszajcie się nawzajem tymi słowy!*”

W tę obietnicę wierzymy przez całe nasze życie i trzymamy się jej mocno, cokolwiek może nam grozić, ponieważ wierzymy, że Bóg i Jego Syn Jezus spełnią tę obietnicę. W tej wierze i w tej pewności umieramy, niech nasze kości same mówią o tej nadziei. Umieramy więc w tym samym duchu radości, jaką miał Józef, gdy powiedział: „Ja wkrótce umrę, lecz Bóg nawiedzi was łaskawie i wprowadzi was z tego kraju do ziemi, którą przysiągł dać Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi” (1 Mojżeszowa 50, 24). Amen.